Nr. 29 (848) | Łódź, Sobota, dnia 25 lipca 1931 roku. | Rok XXVI.

Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje Rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 w. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedziele i święta adm. nieczynna.

Cena 30 groszy.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 100.99 Skrzynka pocztowa 300. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca. Konto czekowe P.K.O. Nr. 60,398

Warunki prenumeraty:
w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty.
Z odnoszeniem do domu 1.20 „
Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „
Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

CHWILA OBECNA a ruch robotniczy W POLSCE

Kto obserwuje ruch robotniczy w Polsce, ten musi kategorycznie stwierdzić, że obecna chwila znamionuje dziwną apatję i brak chęci do szerszej działalności organizacyjnej wśród szerokich mas robotniczych, oraz do walki o utrzymanie dotychczasowych zdobyczy socjalnych i warunków pracy i płacy.

Wprawdzie nie można powiedzieć, aby chęć do pracy społecznej zamierała wśród robotników wogóle, jednakże prawdą jest, że wszystkie organizacje zawodowe, a więc i klasowe także, wraz z wypróbowaną ich przedstawicielką Polską Partją Socjalistyczną nie stanowią takiej siły, która by mogła całkowicie zwycięsko przeciwstawić się w chwili kryzysu i spotęgowanych zamachów na osiągnięte już, choć niewielkie, prawa robotnicze.

Dlatego też ci wszyscy, którzy stanowią czoło ruchu robotniczego klasowego muszą i powinni co pewien czas robić niejako przegląd i obliczenie swych sił. Muszą i powinni szczerze i otwarcie powiedzieć tej wielkiej masie robotniczej, czy najpotężniejsza jej organizacja rozwija się w sposób należyty, a jeśli tego niema, — szukać przy wspólnym stole narad sposobów konsolidacji ruchu robotniczego. Bo jeśli dziś jesteśmy świadkami tego przykrego zjawiska, że siły wrogie robotnikom, wykorzystując wszystkie nieszczęścia, spadające lub z góry przygotowane na robotników, jako najważniejsze zadanie stawiają sobie organizowanie się i dążą do wciągnięcia do swej akcji zdeprawowane jednostki z pośród ludzi pracy, — to tembardziej i robotnikom, ludziom pracy fizycznej czy umysłowej nie wolno być zdrajcą własnej klasy, nie wolno współdziałać w pogrążaniu robotników w nędzę i bagno rozpaczy i bezczynności. Nie wolno Wam współdziałać w bagatelizowaniu posiadanych już zdobyczy socjalnych, nie wolno stać na uboczu, gdy świadomi bracia Wasi spędzają noce bezsenne nad szukaniem sposobów obrony przed zamachami na prawa robotnicze, na bezprawne obniżanie zarobków, na sztuczne wyrzucanie na bruk setek i tysięcy robotników, aby z nich — spokorniałych i słabych — uczynić narzędzie do dalszego wyzysku i poniżania godności człowieka, do dalszego obniżania zarobków, do dalszego przedłużania godzin pracy.

Nikt przecież nie wierzy w to, że kryzys i z nim związane bezrobocie, drożyzna i wszelkie inne nieszczęścia spadają z nieba za ciężkie grzechy robotnika. Wiemy wszyscy, że stwarzają to ludzie w chęci osiągnięcia większego zysku. Chcąc zaś zabezpieczyć się przed możliwą obroną ze strony gnębionych mas robotniczych — stwarzają siłę, łącząc się w związki przemysłowe, spółki i kartele, obejmujące swą siecią całe państwo bez różnicy wyznania i narodowości i ślepo wykonywując polecenia wybranych przez siebie władz organizacyjnych, nierzadko sprawujących jednocześnie władzę w państwie.

A spójrzmy, co się dzieje w obozie robotniczym!

Najrozmaitsze grupy i grupki, najrozmaitsi fałszywi przyjaciele, nieraz szpicle i prowokatorzy, ciągną tego biednego, znękanego, smaganego głodem, nędzą i bezrobociem robotnika każdy w swoją stronę, obiecując, że tylko przy jego grupie może liczyć na poprawę swej ciężkiej doli i spekulując na jego głodzie, rzucają zgłodniałemu ohydne i niespełnione kłamstwo: „Chcesz jeść kiełbasę i szynkę, głosuj bracie na jedynkę".

W rezultacie ruch robotniczy rozbity i słaby nie jest w stanie nawet przy najlepszych chęciach polepszyć doli robotniczej. Szczególniej gdy przywódcy nowych organizacji zawodowych sanacyjno - rządowych różnych odmian są zausznikami fabrykantów.

Robotnicy, nie rozumiejący tych przyczyn, zniechęcają się do swych związków, do swych partji, do swych wiernych przedstawicieli, usuwają się zupełnie ze swych związków zawodowych czy partji politycznej, lub opieszale spełniają obowiązki członków, a przemysłowcy zaś i ich poplecznicy zacierają ręce z radości, że cel główny został osiągnięty. Robotnicy stali się niezorganizowanymi, a więc podatnymi do wszelkiego wyzysku i upodlenia.

Tak dalej być nie może. Robotnicy muszą zrozumieć konieczność należenia do swej organizacji klasowej. Nie do żadnych nowotworów czy narodowo-fabrykanckich, lecz do swej starej robociarskiej organizacji klasowej. Pracujący czy bezrobotny musi stanowić jeden silny front przeciw zamachom na ich egzystencję, przeciw zamachom na ich prawa.

Pamiętajcie zawsze o tem, że dziś bezrobotni, — mogą być jutro pracującymi!

Jeżeli robotnicy tego nie zrozumią, to niech się nie dziwią, gdy kapitaliści mając po swojej stronie przewagę siły, pieniądze i zapewnioną pomoc czynników rządowych, będą bez litości wyciskali ostatni pot z robotnika, rzucając mu jedynie ochłap korzyści materjalnej dla utrzymania sił do pracy a wyrzucając go jak wyciśniętą cytrynę, gdy mu już nie będzie potrzebny.

Jeżeli jednak robotnicy zrozumią przyczynę ich nędzy, jeżeli dorosną do przeżywanej chwili dziejowej — to staną murem przy swej organizacji klasowej, a wtedy nie będzie siły, którąby mogła ich zwyciężyć. Bo ludzie pracy to większość narodu, bo jedność jest siłą nigdy nie zwyciężoną!

Kapitalizm przeżył się. Przyszłość należy do świata pracy.

Niech od dziś każdy świadomy robotnik wyjaśnia swoim mniej świadomym towarzyszom pracy czy bezrobotnym, że obowiązkiem jego jest — stać wiernie przy swej organizacji robotniczej zawodowej i politycznej, wykonywać jej polecenia i być gotowym do walki na jej wezwanie.

Nikt nam nie polepszy bytu, jeśli go sobie sami nie polepszymy.

„Wyzwolenie robotników musi być dziełem samych robotników".

Przez organizację dochodzi się do zwycięstwa, przez apatję, bezczynność i brak organizacji do niewolnictwa.

Do pracy więc! do organizacji! do czynu!

Nowal.

SANACJA — BEZROBOTNYM

Sanacja, w swej agitacji, prowadzonej za pomocą oddanej jej prasy oraz stojących na jej usługach t. zw. frakcji rewolucyjnej P. P. S., grupy Moraczewskiego, Federacji pracy i innych organizacji zdrady robotniczej, trumaniła masy, że zwycięstwo jedynki, to praca dla bezrobotnych, to opieka nad nimi

Przyjrzyjmy się, jak ta czuła opieka sanacji nad bezrobociem wygląda w rzeczywistości.

Bezrobotni, do czasu umocnienia się sanacji, pobierali zasiłki do 52 tygodni: na mocy ustawy o Funduszu Bezrobocia 17 do 26 tygodni i z akcji t. zw. „pomocy doraźnej" do 52 tygodni.

Po wyczerpaniu tych zasiłków ustawowych i doraźnych, o ile pozostawali nadal bez pracy, mieli prawo do zapomóg żywnościowych, wydawanych przez Wydziały Opieki Społecznej magistratów.

W okresie zimy, z uwagi na wielkie wyniszczenie długotrwałem bezrobociem i krótki okres pracy sezonowej otrzymywali zasiłki ustawowe z Funduszu Bezrobocia, gdyż i t. zw. martwy sezon był stale uchylany.

Jednak już w 1928-ym roku minister pracy, p. Prystor, rozpoczął robić oszczędności, przyczem w pierwszym rzędzie rozpoczął je od sum, przeznaczonych na pomoc dla bezrobotnych.

Zlikwidował on stopniowo zasiłki z pomocy doraźnej, zaś zasiłki ustawowe ograniczył do 17 tygodni.

W grudniu 1930 roku na barki bezrobotnych zwaliła się nowa klęska w postaci nie uchylenia sezonu martwego. Przeszło 60.000 bezrobotnych sezonowych, po krótkim okresie pracy, wśród ciężkiej zimy pozbawione zostało zasiłków. A wszak przez szereg lat poprzednich, sezon martwy był uchylany stale, gdyż ciężkie bardzo położenie bezrobotnych musiało być uwzględniane.

Wkrótce po tym zamachu na prawa bezrobotnych, bo już od 1 kwietnia r. b. nastąpił nowy atak — obniżenie świadczeń dla nich o 10 proc.

W trzy miesiące później, bo od 1 lipca r. b., na mocy rozporządzenia Rządu, skrócono okres zasiłkowy do 13 tygodni.

A skutki tych „oszczędności"? Nie kazały na siebie długo czekać.

Jesteśmy dziś świadkami, jak setki tysięcy bezrobotnych z woli sanacji i tych, którzy ją popierali wymierają z głodu, nie pobierając żadnych zasiłków.

„Pomoc", jakiej sanacja udziela, w żadnym wypadku nie może nosić miana poważniejszej pomocy.

Rząd zaś pracy bezrobotnym nie daje, bo powiada, że nie ma na to pieniędzy.

Taki to jest bilans tego, co rządy pomajowe zrobiły dla bezrobotnych.

A różne bebesyny, federanci i moraczewszczycy, którzy pod niebiosa wychwalali rządy sanacji i czujność mas usypiali, sławili rządy panów Sławków, Moraczewskich i Prystorów, chowają się dziś po mysich norach.

Wywlecze ich jednak z tych nor gniew ludu. Wywlecze i zdradę przykładnie ukarze.

Przed Kongresem Międzynarodówki

Podczas gdy robotnicy wszystkich krajów wysyłają swych delegatów do Wiednia na Kongres międzynarodowy, zebrali się ministrowie Niemiec, Francji, Anglji, Ameryki itd. w Londynie — zebrali się w bardzo poważnym czasie. Odkąd przy wyborach w Niemczech we wrześniu ub. r. niemiecki nacjonalizm pod znakiem Hackenkreuzu zwyciężył, stosunki niemiecko-francuskie znacznie się pogorszyły. Nacjonalizm niemiecki naciskał na rząd w kierunku zejścia z drogi porozumienia i pojednania, zaś nacjonalizm francuski odpowiadał na to środkami gospodarczemi, głównie cofaniem kredytów. Wynik tego starcia się dwóch nacjonalizmów jest straszny: niemiecki system kredytowo-finansowy zupełnie się załamał, gospodarka niemiecka rządzona jest zarządzeniami przymusowemi jak w czasie wojny, grozi zupełnie załamanie się życia gospodarczego, za którem musi przyjść załamanie się polityczne, faszyzm, koniec republiki.

Całemu światu grozi zaostrzenie się przesilenia gospodarczego, jeżeli katastrofa niemiecka da faszyzmowi okazję do zagrożenia pokoju. Wszystko zależy od tego, czy zebranym w Londynie politykom uda się zakończyć walkę między Francją i Niemcami i zorganizować międzynarodową współpracę dla ochrony Niemiec przed ostateczną katastrofą gospodarczą. Nie jest to zadanie łatwe, gdyż Francja za pomoc finansową żąda gwarancyj politycznych, a przyjęcie tych warunków oznacza pewny upadek rządu i dojście do władzy faszyzmu.

W tej historycznej chwili oczy całego świata zwrócone są do jednego człowieka: na Artura Hendersona, który był robotnikiem metalowym, zanim zaufanie towarzyszów pracy wyniosło go na stanowisko sekretarza partji pracy. Gdy ostatni Kongres międzynarodowy obradował w sierpniu 1928 w Brukseli, otworzył go Henderson jako ówczesny przewodniczący Międzynarodówki. W kilka miesięcy później ten przewodniczący Międzynarodówki został ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji. Odtąd świat poznał go po czynach jego i dziś wie nietylko socjalistyczny, ale i burżuazyjny świat, że jeżeli wogóle istnieje człowiek, który potrafi skutecznie pośredniczyć między Francją i Niemcami, to człowiekiem tym jest były prezydent Międzynarodówki a obecny minister spraw zagranicznych Anglji, Artur Henderson.

Fakt ten jest w tej chwili symboliczny: przeciwieństwa między nacjonalizmami burżuazyjnymi wpędziły świat w katastrofę, z której mądrość, umiłowanie pokoju, zjednoczona siła międzynarodowego socjalizmu może go wyswobodzić; może uratować świat przed zaostrzeniem się kryzysu, przed olbrzymiem powiększeniem bezrobocia; może uratować demokrację przed zwycięstwem faszyzmu; może uratować pokój.

Już raz miał się odbyć Kongres międzynarodowy w Wiedniu. Było to w lipcu 1914, gdy Austrja swojem ultimatum do Serbji rzuciła zarzewie wojny światowej. I wtedy zebrała się, jak teraz na Olimpjadę, młodzież robotnicza — zebrała się w rowach strzeleckich, uzbrojona od stóp do głowy, aby przez zwyż cztery lata przelewać wzajemnie krew, aby umierać dla „honoru" cesarzy i królów, dla „sławy" gencrałów i dyplomatów, dla zysków kapitalistów i obszarników. Dziś zbierają się w innych warunkach w czerwonym, wolnym od Habsburgów Wiedniu! Zbierają się na ćwiczenia i zabawy, aby bez względu na język, którym mówią, czuć się braćmi.

Od 1914 do dziś — jaka przebyta droga! Świat stał się inny. Popatrzcie na Londyn! Gdy świat kapitalistyczny chwieje się w swych posadach, gdy potrzeba dłań ratunku przed krachem, wtedy socjaliści — ministrowie angielscy — występują jako pośrednicy, jako rozjemcy, jako ostatnia instancja pomocy.

Londyn, gdzie Henderson i Mac-Donald robią pokój gospodarczy świata, to jest rola socjalizmu w nędzy świata kapitalistycznego.

Wiedeń, miejsce obrad Kongresu międzynarodowego i Olimpjady robotniczej, to jest wola i siła do zwyciężenia świata kapitalistycznego.

IV Kongres Międzynarodówki

Dziś, w sobotę 25 lipca rozpocznie się, jak pisaliśmy już parę razy, w Wiedniu IV Kongres Międzynarodówki socjalistycznej o godz. 3 pp. w wielkiej sali „Domu koncertowego" przy Lothringerstrasse 20. Otworzy Kongres tow. Emil Vandervelde, prezes Egzekutywy; mowę powitalną wygłosi tow. Seitz, przewodniczący austrjackiej socjalnej demokracji. Obrady istotne rozpoczną się w tym samym lokalu dopiero w poniedziałek 27 lipca. W niedzielę bowiem odbędzie się na cześć Kongresu

Olbrzymia manifestacja robotnicza

na ulicach Wiednia. Wezmą w niej udział robotnicy i pracownicy Wiednia, delegacje robotnicze z całej Austrji i przedewszystkiem uczestnicy Olimpjady Robotniczej.

Pochód będzie defilował przed Kongresem, zgromadzonym przed gmachem parlamentu.

Dotąd na kongres wiedeński zgłoszono następujące delegacje: Z Anglji 42 delegatów, z Belgji 44 z Vanderveldem i de Brouckere na czele, z Danji 40 z prezydentem ministrów Stauningiem na czele, z Niemiec 97 z prezesem parlamentu Loebe, Criespien, Breitscheid, z Francji dotąd zgłoszono 25, między innnymi tow. Blum, Bracke, Loguet i Renaudel, z Szwecji 38, z Holandji 11, z Czechosłowacji 48 i 44 delegatów niemieckich; ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej 26, między innymi Hillquit, z Łotwy 17, z Rumunji 11, z Szwajcarji 16 i świeżo przyjęta do Międzynarodówki ukraińska radykalno-socjalistyczna partja 9 delegatów.

IV Międzynarodowa Konferencja Kobiet

Międzynarodowa konferencja kobiet, czwarta z kolei od chwili odbudowania Międzynarodówki, — rozpocznie swe prace we czwartek 23 lipca o godzinie 3 po południu w lokalu kongresu. — Porządek dzienny obejmuje sprawy następujące: —

1) kobieta w życiu gospodarczem,

2) wpływ reakcji politycznej na emancypację kobiet,

3) postępy socjalistycznego ruchu kobiecego od dnia konferencji brukselskiej w roku 1928.

Socjalistki wiedeńskie organizują na powitanie czwartej konferencji akademję uroczystą.

LIKWIDACJA ZDRADY ROBOTNICZEJ

Zewsząd nadchodzą wiadomości o likwidacji i upadku bebesowskich organizacji. W Warszawie gremjalnie przystąpili do Klasowego Związku Spożywczego robotnicy wędliniarscy, opuszczając związek bebesowski.

Dnia 14 b. m. odbyło się Walne Zebranie pracowników P.A.S. Telefonicznej w gmachu Dyrekcji PAST-y, przy niezwykle licznym udziale ogółu pracujących.

Na porządku dziennym została postawiona, między innemi sprawa przynależności związkowej. Zebrani pracownicy prawie jednomyślnie (przy trzech wstrzymujących się) oświadczyli się za przystąpieniem do Centrali Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ., jako Oddział.

Zebrani uchwalili następującą rezolucję:

„Zważywszy, że dotyczasowa działalność Zarządu Związku, zarówno ekonomiczna, jak i polityczna, nie odpowiada masie zorganizowanych pracowników P.A.S.T.-y, zebrani postanawiają przystąpić z powrotem do Komisji Centralnej Związków Zawodowych i do Centralnego Związku Prac. Kom. i inst. Użyt. Publ. w Polsce".

Nowowybrany Zarząd Oddziału zgłosił do rejestru 400 nowych członków Związku. W ten sposób została zlikwidowana twierdza p. p. Jaworowskiego, Praussowej i Preisa na terenie P.A.S.T.-y.

W Białymstoku BBS zlikwidowała się zupełnie. Związki bebesowskie zawiesiły swą działalność, a robotnicy gremjalnie i bez wyjątków przeszli do związków klasowych.

KRWAWE ŻNIWO

W ubiegłym tygodniu byliśmy znów świadkami szeregu demonstracji bezrobotnych.

W Chełmnie na Pomorzu tłum bezrobotnych, demonstrujących pod hasłami: chleba i pracy, wybił wszystkie szyby w magistracie. Policję przyjął tłum kamieniami. Wobec tego policja strzelała do tłumu, zabijając jednego robotnika i raniąc 5-ciu. I to jednak nie pomogło. Dopiero posiłki policyjne, przybyłe z sąsiednich miast, zdołały rozproszyć demonstrantów.

W Wilnie ponowiły się demonstracje bezrobotnych, przyczem tłum obrzucił policję kamieniami.

W Gdyni policja rozproszyła tłum bezrobotnych przy użyciu szabel.

W tych wszystkich wypadkach uderza zdecydowana postawa nędzarzy — bezrobotnych, którzy z gołemi rękami nie wahają się stawiać oporu policji.

DEFICYT ROSNIE

Budżet Państwa Polskiego wykazuje w m-cu czerwcu dalszy wzrost deficytu (deficyt — przewyżka wydatków nad dochodami).

W kwietniu r. b. deficyt wyniósł 22 miljony złotych, w maju r. b. — 12 miljonów, a w czerwcu już 43 miljony złotych.

Za pierwszy kwartał bieżącego roku budżetowego deficyt wynosi zatem 77 miljonów złotych.

Nie pomagają obcięcia płac. Staczamy się w dół.

Coś nie jest w porządku

Niżej podajemy artykuł, zamieszczony w środowem drugiem wydaniu „Robotnika", którego pierwsze wydanie uległo konfiskacie z powodu zamieszczenia tegoż artykułu. Oczywiście treści skonfiskowanej podać nie możemy.

Redakcja

Niedawno p. Prystor napiętnował praktyki naszych potentatów kapitalistycznych, jako akcję antypaństwową, jako zbrodnię wobec Państwa.

Czy za te zbrodnie spada winowajcom choć włos z głowy?

Bynajmniej. Zaaresztowano wprawdzie dyrektora Pe - Pe - Ge za oszustwa podatkowe i in., ale niewiadomo, czy mu się stanie jaka krzywda.

Za uprawianie przemytu z Niemiec skazano dyrektora wielkiej huty górnośląskiej na kilkanaście tysięcy złotych, czyli pewien odsetek jego zarobków miesięcznych. Taka „kara" napewno go nie zaboli.

A ileż to firm uprawia systematycznie sabotaż podatkowy i przemyt, narażając skarb na miljonowe straty, a władze nawet nie pociągają winnych do odpowiedzialności?! Ba! Za te pieniądze, skradzione skarbowi polskiemu, obrotni spekulanci zakładają zagranicą konkurencyjne przedsiębiorstwa, podważające przemysł polski. Pan Prystor wspomniał o takich wypadkach. Czy nie mamy tu do czynienia, nietylko ze zbrodnią, lecz ze zdradą kraju?!

A ów pan na Widzewie, dyktujący z Gdańska rządowi polskiemu warunki uruchomienia fabryki?!

Czemu te formy zdrady państwa cieszą się przywilejem nietykalności? Niema odpowiedniego prawodawstwa? Ależ obowiązkiem Rządu jest stworzyć je w tempie przyśpieszonem, w trybie doraźnym!...

A nawet przy obecnie istniejącem ustawodawstwie Rząd może odebrać złoczyńcom warsztat pracy, służący jedynie do uprawiania grabieży na państwie i ludności.

Ale Rząd tego nie uczyni. Rząd nawet nie ujawnia wszystkich nazwisk grabieżców, nie prowadzi „czarnej księgi" złodziei grosza publicznego.

Żyjemy w okrecie niezmiernie burzliwym, w okresie głębokich przemian i fermentów społecznych. Każdy z nas, wyczuwający jako tako tętno współczesnego życia, uświadamia sobie, że jesteśmy na przełomie dziejowym, że „stary świat" kapitalizmu zapada się, ustępując miejsca nowemu ustrojowi.

W takim okresie dziejowym należy stosować inne miary do wartości przekazanych przez pokolenie dawniejsze, należy innem patrzyć okiem na zjawiska r as otaczające.

I. M. B.

Zwycięskie strajki

Fala napięcia rewolucyjnego w masach robotniczych wzrasta. Dowodem — wszystkie ostatnie większe strajki skończyły się wygraną robotników.

Ostatnio walne zwycięstwo odnieśli pracownicy przedsiębiorsrw miejskich w Grodnie, którym chciano obciąć płace i pogorszyć waruuki pracy. Po kilkudniowym strajku, sanacyjny zarząd miasta cofnął się na całej linji.

W Białymstoku, jednodniowy strajk włókniarzy zmusił fabrykantów do uszanowania umowy zbiorowej, którą chcieli naruszyć.

Groźne chmury

Nad życiem gospodarczem Polski zawisły nowe, groźno chmury. Oto szereg banków austrjackich i niemieckich zdecydowały się wycofać swoje kapitały ulokowane w Polsce w różnych przedsiębiorstwach i bankach polskich. Łącznie ma być z Polski wycofane około 100 miljonów dolarów.

O ile zamiar ten dojdzie do skutku, życie gospodarcze Polski i byt wielu gałęzi przemysłu zostaną niemal beznadziejnie zachwiane.

Zwrot w historji świata

Tak określił Mac Donald konferencję londyńską, która się rozpoczęła w poniedziałek po dwudniowych jakby prywatnych naradach niemiecko-francuskich w Paryżu. A ponieważ każdy zwrot z góry nie da się przewidzieć t. j. może się dobrze lub źle zakończyć, więc premjer angielski odrazu dodał, że zapowiedziany przez niego zwrot może pójść w dobrym lub złym kierunku: przynieść Europie uspokojenie albo wtrącić ją w jeszcze większy zamęt.

Nie pierwszy to raz na gruncie londyńskim przygotowują się takie zwroty, które mają wpłynąć na losy Europy. Niedawno, bo dopiero w roku 1915, odbyła się w tymże Londynie konferencja, której wynikiem był — jak wtedy zapewniano — korzystny zwrot, mianowicie wyszedł z niej plan Dawesa. Minęły zaledwie 4 lata a plan ten, który miał ostatecznie załatwić najzawilszą kwestję powojenną: kwestję reparacyjną został rzucony do rupieci, a na jego miejsce ułożony i przyjęty w Hadze nowy plan, plan Younga.

Był więc nowy zwrot i mówiono, że to już ostatni, definitywny, regulujący sporną kwestję na czas życia ludzkiego. Ale i to dzieło ludzkie okazało się nietrwałem; w niecałe dwa lata po uchwaleniu planu Younga przyszło do jego rewizji w formie jednorocznego moratorjum — znana propozycja Hoovera, która stała się obowiązującą po długich i żmudnych rokowaniach z Francją. I stało się coś dziwnego: to, co było pomyślane jako ratunek dla Niemiec, stało się powodem nadzwyczajnej katastrofy. Można powiedzieć i to jest nawet prawdą, że na tę katastrofę złożył się szereg powodów; niemniej faktem jest, że uznanie niemożności zapłacenia przez Niemcy w tym roku półtora miljarda marek stało się hasłem do katastrofy, wywołując wycofywanie kredytów przez zagranicę i wywóz kapitałów przez własnych zastraszonych obywateli.

Katastrofa więc nastąpiła. A ponieważ w dzisiejszych skomplikowanych stosunkach międzynarodowych między państwami panuje tak silne zespolenie gospodarcze, że dobrobyt względnie nędza jednych nie zatrzymuje się przed drugiemi, więc w myśl tego prawa zachwianie się Niemiec wywołało dookoła większe i mniejsze wstrząsy, odczuły je silniej Węgry i daleka Łotwa, słabiej także Francja i Anglja. Ten stan rzeczy, obawa przed rozszerzeniem się tego wstrząsu a nie sentymentalizm czy litość spowodowały interwencję państw w kierunku pospieszenia Niemcom z pomocą. Nie trzeba być wielkim politykiem czy finansistą, aby zrozumieć, że 65 miljonów trupów gospodarczych w samem centrum Europy muszą wywołać takie zapowietrzenie atmosfery dookoła, że sąsiedzi zostaliby zarażeni. To jest tajemnicą większego eksponowania się Anglji i mniejszego Francji i Ameryki w kierunku pomocy Niemcom — polityka często egoistyczna, a przytem niewolna od pewnej satysfakcji, że to niedawny wróg zdany jest na łaskę zwycięzców.

Ministrowie niemieccy pojechali do Paryża, aby osobiście prosić o pomoc. Może być obojętnem, czy Brüning i Curtius zostali zaproszeni czy to zaproszenie sprowokowali — sam fakt podróży po ogłoszeniu znanych warunków francuskich świadczy, że Niemcy musieli chwycić się tak upokarzającej ich ambicję ostateczności. Nie jest to drobnostka żądać od Niemców, aby się poddali kontroli finansowej, aby przyjęli nowe zobowiązania na punkcie zbrojeń, aby bodaj na 10 czy 12 lat wyrzekli się swych dążeń do „zrewidowania" — choć by w drodze pokojowej — swych granic wschodnich t. j. polskich. Jak już pisaliśmy, Niemcy nie czują się wcale tak gruntownie pobici, aby mieli zaprzepaścić to, co im się właśnie od konferencji londyńskiej w roku 1925 udało osiągnąć: począwszy od równouprawnienia a skończywszy na wcześniejszem zniesieniu okupacji Nadrenji.

Nic też dziwnego, że wedle doniesień rozmowy paryskie nie wydały pozytywnego rezultatu. Platforma, na której Niemcy te rozmowy postawili: wyłącznie sprawy finansowe z wykluczeniem politycznych, była wprost przeciwną temu, do czego Francusi dążyli: do pomocy finasowej za ustępstwa polityczne. Teraz platforma została obrócona, teraz Francuzi mówią: w Londynie może być mowa tylko o sprawach finansowych z wykluczeniem politycznych, co znaczy, że Francja chce swe sprawy czy żądania polityczne załatwić sama, bez ingerencji, równa się ona naciskowi, ze strony innych partnerów konferencji w Londynie.

To zapewne miał Mac Donald na myśli, mówiąc o zwrocie w historji świata. Zwycięstwo tezy francuskiej oznaczałoby przypieczętowanie jej hegemonji na kontynencie, do tego zaś Anglja historycznie dopuścić nie chce, zaś Ameryce ze względu na rozbrojenie także nie może przypaść do gustu. A mimo to konferencja londyńska nie może skończyć się niepowodzeniem, gdyż sytuacja taką możliwość wyklucza. Będzie to samo, co się dzieje na wszystkich konferencjach międzynarodowych: kompromis, który nikogo nie zadowoli, ale który w danych warunkach jest konieczny: — co w polityce jest najważniejsze — jedynie możliwy. Świat spogląda na Londyn, jako na miejsce, z którego musi wyjść uspokojenie nietylko dla samych Niemiec.

Rozłam w N. P. R. „Lewicy"
STAŁ SIĘ FAKTEM DOKONANYM

Jak wiadomo, Związki pracowników miejskich i pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych, należące dawniej do Rady Okręgowej związków NPR „lewicy", wystąpiły z tej Rady. Dwa te Związki chcą przystąpić do organizacji pp Moraczewskiego i Szuriga, podczas gdy większość Rady pod kierunkiem pos. Waszkiewicza odrzuciła propozycję przystąpienia. W dniach najbliższych odbędzie się Zjazd partyjny NPR „lewicy". Na zjeździe zetrą się ze sobą dwa kierunki: 1) jeden p. Waszkiewicza pragnie zachować odrębność polityczną, a przynajmniej organizacyjną NPR „lewicy", 2) drugi pod wodzą p. Fichny pragnie zlania się całkowitego z organizacją p. Moraczewskiego.

Próby porozumienia pomiędzy obydwiema grupami nie dały rezultatu.

Wyrok śmierci na majora Demkowskiego

Dnia 18 bm. o godz. 19.30 rozstrzelany został w Warszawie b. major dyplom. Demkowski Piotr na podstawie prawomocnego wyroku Wojskowego Sądu Okręgowego nr. I. jako sądu doraźnego. Wyrok ogłoszony został dnia 18 bm. o g. 17-ej. Na mocy wyroku b. major Piotr Demkowski skazany został zą zdradę państwa na karę pozbawienia praw, wydalenia z wojska i na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Pan Prezydent Rzplitej z prawa łaski nie skorzystał. B. major Piotr Demkowski aresztowany został w Warszawie dnia 11 bm. o godz. 20-ej przy zbiegu ulic Nowomiejskiej i Polnej w chwili, gdy wręczał tajne dokumenta wojskowe przedstawicielowi obcego państwa (attache wojskowemu Rosji sowieckiej. Red.)

Sąd doraźny zakończył przewód, wyroku jednak nie ogłosił do piątku, bo zgodnie z procedurą wyrok musi zapaść w ciągu 72 godzin od chwili rozpoczęcia rozprawy i w najkrótszym czasie ogłoszony.

Wyrok zapadł na tajnem posiedzeniu trybunału bez obecności prokuratora.

Wyrok staje się prawomocny po zatwierdzeniu przez właściwego dowódcę.

W czwartek wieczorem bezpośrednio po rozprawie udał się do P. Prezydenta, przebywającego, jak wiadomo, w Wiśle, pułk. szef sądowego Kostecki, zastępujący szefa departamentu sprawiedliwości i naczelnego prokuratora wojskowego.

Z tego wynika, że wyrok zapadł, został już zatwierdzony przez właściwego dowódcę, ze względu jednak na nieobecność P. Prezydenta Rzeczypospolitej w Warszawie nie został ogłoszony, aby dać możność P. Prezydentowi zaznajomienia się z całokształtem sprawy przed powzięciem decyzji co do przysługującego mu prawa łaski.

Wedle procedury bowiem, zarówno sądowi, jak oskarżonemu i obronie przysługuje prawo odwołania się do łaski Prezydenta.

Nić szpiegostwa na rzecz Moskwy wydłuża się

W Warszawie kursują wieści, że w związku ze zdemaskowaniem rozstrzelanego w sobotę szpiega, b. majora Demkowskiego, władze wpadły na ślad drugiej afery szpiegowskiej, której nici prowadzą również do poselstwa sowieckiego. Na ślad wpadnięto na podstawie papierów, znalezionych w tece rozstrzelanego szpiega. W związku z tą sprawą aresztowano w Warszawie niejakiego „inżyniera" Staniszewskiego. Obecnie policja polityczna łącznie z wojskowemi władzami bezpieczeństwa prowadzi energiczne śledztwo w sprawie Staniszewskiego. Przebieg tej akcji trzymany jest narazie w tajemnicy.

Aresztowanie podpułkownika Krzyżanowskiego

Były komendant PKU. Warszawa, podpułkownik w stanie spoczynku, Roman Krzyżanowski, został aresztowany pod zarzutem oszustwa. Po zwolnieniu z wojska p. Krzyżanowski założył przy ul. Pięknej 38 biuro próśb i porad, które dzięki stosunkom właściciela prosperowało niezgorzej. Jako były komendant PKU p. K. dyskontował dawne swe stosunki, wykorzystując je dla rozwoju swego przedsiębiorstwa. P. Krzyżanowski roztoczył szczególną opiekę nad poborowymi, których zaliczono do nadkontyngentu. — W porozumieniu z sierżantem Czapskim, Krzyżanowski otrzymywał odeń listę nadkontyngentowych, z którymi nawiązywał korespondencję, proponując podjęcie starań o zaliczenie ich do nadkontyngentowych. Gdy klijent wyraził zgodę i wpłacił kilkaset złotych, K. dał znać komu należy i wnet uszczęśliwiony klijent otrzymał pożądany dokument. Biuro Krzyżanowskiego tak wielkiem cieszyło się powodzeniem, że „zapotrzebowania" szły hurtem z prowincji. Ale Krzyżanowski wsypany został przez klijentów, którzy wcześniej, aniżeli oferta K. dowiedzieli się o swem szczęściu wprost z biura PKU. Władze przystąpiły do likwidacji biura próśb, zaś sam podpułkownik Krzyżanowski powędrował do więzienia, gdzie również zamknięto sierżanta Czapskiego.

Zrównanie w nędzy

Od kilku dni obiegają prasę pogłoski o jakichś nowych zamierzeniach władz w dziedzinie „walki z bezrobociem". Po obniżeniu świadczeń dla bezrobotnych o 10 procent, po zlikwidowaniu zasiłków dla robotników sezonowych w okresie „sezonu martwego", wreszcie po zmniejszeniu okresu zasiłkowego z 17-tu do 13-tu tygodni w roku — przychodzi obecnie kolej na nowy pomysł „walki z bezrobociem".

Jak z notatek w prasie wynika, chodzi tu o „walkę z bezrobociem" bez żadnych ofiar i świadczeń ze strony Państwa i kapitalistów, lecz wyłącznie kosztem robotników, mających jeszcze pracę.

Robotnicy ci mają pracować mniej, niż obecnie, by zrobić miejsce dla części bezrobotnych, ale za zmniejszony czas pracy robotnicy otrzymaliby odpowiednio zmniejszone płace. Czyli robotnicy swemi nędznemi płacami mają podzielić się z bezrobotnym!

Ten środek zrównania wszystkich robotników i rodzin robotniczych w bezgranicznej nędzy, sam pomysł takiego rozwiązania sprawy straszliwego bezrobocia musi wywołać w szeregach robotniczych odruch jaknajżywszego protestu. Robotnicy nie mogą się pod żadnym pozorem zgodzić na tego rodzaju rozwiązanie sprawy bezrobocia. Nie mogą wyrazić zgody na oddawanie swej pracy i swego zarobku, by zwolnić Fundusz Bezrobocia i Skarb od obowiązku wszelkich świadczeń.

Przecież na całym świecie usiłują zwalczać bezrobocie przez stwarzanie nowych ośrodków pracy i zarobków: budzenie ruchu budowlanego, roboty publiczne, budowę dróg, mostów, suszenie błot, prawidłową regulację miast...

Tylko w Polsce nie widać zupełnie nawet dążności do rozwiązywania sprawy bezrobocia na takiej właśnie płaszczyźnie.

Robotnicze organizacje zawodowe, poprzez klub PPS. w Sejmie postawiły niedawno wnioski, aby zwalczać bezrobocie przez skrócenie czasu pracy do 5-ciu dni w tygodniu, przez zakaz prac nadliczbowych — przy utrzymaniu płac robotniczych na niezmienionym poziomie. Nad tym projektem przechodzi Rząd do porządku dziennego, a sam zdobywa się na to, że każe robotnikom utrzymywać bezrobotnych!

Projekt ten jest nie do przyjęcia dla klasy robotniczej.

Antoni Zdanowski.

Pierwsi kuracjusze

W Iwoniczu otwarto piękne sanatorjum, wybudowane przez Ogólnopaństwowy Związek Kas Chorych.

Pierwszymi kuracjuszami zostali — min. Hubicki z żoną, którzy następnego dnia po otwarciu przenieśli się do sanatorjum i tu spędzą cały swój urlop.

O ile wiemy, ministrowie Rzeczypospolitej nie są członkami Kasy Chorych.

Dwie miary!...

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że Widzewska Manufaktura Bawełniana jest winna od kilku lat Skarbowi Państwa około sześciu miljonów za podatki. Patrząc na bezwzględne egzekucje podatkowe sekwestratorów Urzędu Skarbowego — przeprowadzane nieraz wprost z nędzarzy, zdawać by się mogło, że w ciążkim okresie finansowym dla Skarbu — p.p. Konowie będą musieli zapłacić całą należną sumę. Tymczasem co się dzieje? Ministerjum Skarbu zwalnia z pod pieczęci zajęty chwilowo towar — ponoć dla ułatwienia dokonania wypłaty zarobków robotniczych.

Zapłacenie sześć miljonów złotych pozostawia się p. p. Konom do czasu poprawy konjunktury. Natomiast w tym samym czasie ściąga się bez najmniejszego pardonu wszelkie podatki zubożałego rolnika, kupca, rzemieślnika, a nawet najdotkliwiej odczuwającego kryzys, robotnika.

Robotnik zarabiający nieraz zaledwie kilka złotych tygodniowo i gnieżdżący się ze swą rodziną w jednej izbie — płacić musi państwowy podatek od tej izby, gdyż w przeciwnym razie przychodzi pan sekwestrator i sprzedaje ostatni połamany grat z mieszkania. A oto w Zawierciu robotnicy od szeregu miesięcy pracują po 3 i półtora dnia w tygodniu, zarabiając od 5 — 18 złotych tygodniowo i w ostatnich czasach tamtejszy Magistrat sanacyjny obłożył aresztem te głodowe zarobki robotników i strąca z nich podatek od lokali, za wiedzą i zgodą inspektora pracy.

Robotnik, któremu przytrafiło się bodaj raz w roku zarobić 42 złote w tygodniu, uiścić musi natychmiast podatek państwowy od uposażeń. Mimo interwencji Komisji Centralnej Związków Zawodowych u Rządu w kierunku ściągania podatku od uposażeń nie według skali zarobku tygodniowego lecz według rocznego — pozostało bez uwzględnienia — ale za to p. Konowi pod groźbą spakowania Rządowi na kark pięć tysięcy robotników— uregulowanie należnego Skarbowi Państwa podatku, odkłada się do lepszych czasów.

Rząd woła pod adresem pracowników państwowych, samorządowych i ubezpieczeniowych „Państwo jest w potrzebie" — trudno więc, ale musicie oddać na rzecz skarbu 17 — 33 procent swych zarobków. Pracownicy zaciskają zęby i pasy na brzuchach i daninę dają. A jeśli czasem z zaciśniętych ust pracowników padną głośniejsze słowa protestu — przeciwko tej krzywdzie i niesprawiedliwości, wówczas obóz rządowy krzyczy na cały głos o braku zrozumienia u rzesz pracowniczych, dla potrzeb Państwa. Wówczas zarzuca się tym, co ofiarr ością i pracą służą Państwu — szkodliwą — ba nawet wywrotową działalność. Pracownicy, w imię dobra Państwa, mają milczeć, wówczas, gdy z otrzymywanych miesięcznie poborów od 120—250 złotych — zabiera się im 20 do 50 zł. na rzecz potrzebującego pomocy Skarbu Państwa. A to, że w tym samym czasie pozostawia p. Minister Skarbu, sześć miljonów złotych—pieniędzy skarbowych w kieszeni u p.p. Konów, to nikogo obchodzić nie powinno.

Na skutek „konieczności" przeprowadzenia kompresji budżetu, obniżono zapomogi bezrobotnym o 10 proc., a Minister Pracy i Op. Społ. oświadczył, że wobec ciężkiego położenia finansowego Państwa, postanowił nie skorzystać z przysługującego mu prawa, przedłużania okresu wypłacania zasiłków bezrobotnym do 17 tygodni w roku. A p.p. Konom pozostawiono sześć miljonów złotych, które już od paru lat winne być wpłacone do kasy państwowej.

Rząd w momencie przewlekłego kryzysu i wzmagającego się bezrobocia — ogranicza sumy dawane samorządom na zatrudnienie bezrobotnych, oraz poleca obniżyć płace robotników sezonowych ze 7 zł. na 5 zł. dziennie. Samorządy wskutek tego zmuszone będą zwolnić z pracy, część tych „wybrańców losu" co radowali się, że za zarobione w ciągu 20 tygodni 420 złotych, będą mogli jako tako używić swą rodzinę przez cały rok, no i że nabędą prawa do zasiłków z Funduszu Bezrobocia. W tym samym czasie, gdy w imię dobra Państwa, skazuje się na konanie z głodu, tysiące bezrobotnych — pozbawionych wszelkiej pomocy materjalnej, gdy w interesie Państwa, pozbawionych zostanie tysiące robotników sezonowych możności przepracowania w roku 60 — 80 dni — p. p. Konom pozostawia się sześć miljonów złotych, aby mogli — po wywiezieniu z Polski do banków zagranicznych olbrzymich sum — żyć sobie spokojnie i beztrosko na obszarze Wolnego Miasta Gdańska.

Panowie Konowie trzymają w szachu czynniki rządowe za pomocą groźby zamknięcia fabryk i wyrzucenia na bruk pięciotysięcznej armji robotników. Rząd, miast chwycić się radykalnych środków walki z podobnem wymuszaniem pomocy rządowej, nie cofając się przed upaństwowieniem Zakładów Widzewskiej Manufaktury Bawełnianej, czyni daleko idące ustępstwa na rzecz sprawców głodu i nędzy mas robotniczych — na rzecz mącicieli porządku publicznego.

Dla głodnych robotników domagających się pracy i chleba jest, policja, więzienie, a często i kule.

Dla sytych kapitalistów — posiadających miljonowe sumy w bankach zagranicznych — jest pomoc finansowa Państwa w postaci długoterminowych i nisko oprocentowanych kredytów i w nieściąganiu należnych się Państwu miljonowych sum podatków.

Jasną jest rzeczą, że są tu stosowane dwie miary. Miara siły i bezwzględności dla „maluczkich tego świata" i miara pobłażania oraz daleko idącej pomocy finansowej dla „możnych tego świata".

A. W.

Sprawozdanie z Okręgowej Konferencji Związków Zawodowych w Piotrkowie

odbytej w dniu 19 lipca 1931 r.

W dniu 19 lipca 1931 r. o godz. 10 m. 15 rano w sali Rady Klasowych Związków Zawodowych w Piotrkowie przy ul. Legjonów 4, rozpoczęły się obrady dorocznej okręgowej konferencji Związków Zawodowych, wchodzących w skład Rady Zw. Zaw. w Piotrkowie z następującem porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór prezydjum
2. Sprawozdanie Wydziału Wykonawczego Rady:
   a) z działalności
   b) kasowe
   c) Kom. Rewizyjnej.
3. Referaty o ogólnej sytuacji gospodarczej i organizacyjnej, t. Walczak,
4. Wybory:
   a) Wydziału Wykonawczego Rady
   b) Komisji Rewizyjnej.
5. Wolne wnioski.

Konferencję zagaił przewodniczący Wydziału Wykonawczego Rady Związków Zaw. tow. Fiszer, powołując do prezydjum tow. Dr. Kwapińskiego na przewodniczącego i t. Gembickiego na sekretarza.

Sprawozdanie z działalności złożył tow. Fiszer. Ze sprawozdania wynikało, że działalność Rady Zw. Zaw. szła w kierunku umocnienia klasowego ruchu zawodowego — oraz pomocy organizacyjnej poszczególnym związkom. Niestety szczupłość finansów nie pozwoliła na rozwinięcie intensywnej pracy — przeciwnie zachodzi obawa, że wobec konieczności zwolnienia z pracy płatnego sekretarza Rady — działalność nie będzie taką, jaką być powinna.

Następnie t. Kudyba złożył sprawozdanie finansowe wskazując, że cały szereg związków nie wpłaca 5 procent od wkładek na rzecz Rady. Jedynie Związki Drukarzy, Dozorców, Kolejarzy i Chemicy wypełniały swe obowiązki do Rady Zw. Zaw. Gdyby nie subwencje od Komitetu PPS., to sprawozdanie finansowe zamknięte zostałoby znacznem deficytem.

Tow. Zeń złożył sprawozdanie Komisji Rewizyjnej — stawiając jednocześnie wniosek o udzielenie ustępującemu Wydziałowi Wykonawczemu Rady absolutorjum.

Na wniosek t. Zaremby dyskusję nad sprawozdaniami konferencja postanowiła połączyć z dyskusją nad referatami.

Tow. Walczak powitał konferencję imieniem Kom. Centr. Zw. Zaw. i omówił położenie materjalne mas robotniczych, oraz warunki w jakich związki zawodowe prowadziły walki o poprawę bytu klasy robotniczej.

Następnie t. Zaremba omówił obecne warunki polityczne w jakich żyje robotnik w Polsce, oraz warunki gospodarcze naszego kraju. Po referacie tow. Zaremba zgłosił odpowiednią rezolucję.

Po referacie odbyła się ożywiona dyskusja, w której mówcy wskazywali na konieczność walki w obronie zdobytych praw i zagrożonego bytu mas robotniczych. Zebrani krytykowali w ostrych słowach politykę oszczędnościową Rządu w stosunku do bezrobotnych i domagali się przywrócenia zapomóg w poprzedniej wysokości oraz przywrócenia okresu 17 tygodni w roku.

Po zakończeniu dyskusji jednogłośnie przyjęta została rezolucja zgłoszona przez t. Zarembę, a domagająca się uruchomienia przez Rząd wszystkich zamkniętych zakładów pracy, wydatnej i nieograniczonej czasem pomocy materjalnej bezrobotnym, oraz nawołująca robotników do wstąpienia do klasowych Zw. Zaw. i do walki w obronie warunków pracy i płacy. Również wniosek Komisji rewizyjnej o udzieleniu wydziałowi Wykonawczemu Rady absolutorjum przyjęty został jednogłośnie.

Następnie dokonano wyborów nowego Wydziału Wykonawczego i Komisji Rewizyjnej.

Wybrani zostali w tajnem głosowaniu do Wydz. Wyk. t. t. Fiszer, Gajzler, Winciorek, Kowalczyk, Zalewski, Haładaj, Niemeczek, Cichoń, Gembicki i przez aklamację do Kom. Rew. t. t. Zeń, Gonera i Gudyba.

W wolnych wnioskach upoważniono Wydział Wykonawczy Rady do oddawania lokalu Rady Związkowi Kolejarzy, opracowania i zawarcia odpowiedniej umowy ze Zw. Kolejarzy odnośnie korzystania w dalszym ciągu przez Radę Zw. Zaw. i poszczególne związki z dotychczasowego lokalu Rady.

Na powyższem konferencja o godz. 4 pp. została zamknięta. W konferencji brało udział 63 delegatów, reprezentujących 14 Związków Zaw. Nastrój na konferencji był dobry i można mieć nadzieję, że ruch zawodowy w okręgu Piotrkowskim będzie się rozwijał normalnie.

Obecny.

Ciężka dola robotników-włókniarzy w Zawierciu.

W styczniu b. r. robotnicy Tow. Akc. „Zawiercie" w Zawierciu przeprowadzili ciężką walkę strejkową w obronie 500 tkaczy, którzy mieli zostać zwolnieni z pracy. Ogół stanął na wysoce obywatelskim stanowisku, podziału pracy dla wszystkich. Zarząd fabryki, wskutek solidarności robotniczej, zmuszony był zgodzić się na żądanie robotników i zaniechać redukcji. Ale za to tkalnia uruchomiona została na 1 i pół dnia w tygodniu.

Zdawało by się, że nareszcie robotnicy znękani ciągłemi redukcjami, ograniczaniem czasu pracy i t. p. będą mogli spokojnie pracować i choć w nędzy — lecz z nadzieją, czekać poprawy swego bytu. Niestety, administracja fabryczna — widocznie nie mając nic lepszego do czynienia — wciąż niepokoiła robotników w najróżniejszy sposób. To ogłaszano robotnikom pracę na 2 dni w tygodniu— a pracowano 3 dni — to przebąkiwano o nowych redukcjach robotników i t. d. Jednem słowem stwarzano grunt podminowany ciągłą obawą utraty pracy i niepewności jutra.

Grozę położenia na terenie Zawiercia potęgował fakt, iż z 7500 robotników zatrudnionych w zakładach Tow. Akc. „Zawiercie", zaledwie 2500 pozostało w pracy. Z czego 1010 pracuje po półtora dnia w tygodniu, a reszta po trzy dni. Natomiast 5000 robotników wyrzuconych jest na bruk i żyje w strasznej nędzy, gdyż o otrzymaniu jakiejkolwiek pracy mowy być nie może, a zasiłki z Funduszu Bezrobocia zostały już dawno wyczerpane.

Tak przedstawia się położenie materjalne tysięcy robotników-włókniarzy w Zawierciu, choć i robotnicy innych gałęzi przemysłu, też żyją w nielepszych warunkach. Oto najnowsza wiadomość głosi, że prawdopodobnie w dniu 6 sierpnia r. b. zakłady Tow. Akc. „Zawiercie" zostaną unieruchomione całkowicie na okres od 6 — 10 tygodni. Powodem tego ma być brak kapitału obrotowego oraz zamówień. Czyli t.zw. „trudności finansowe firmy".

Znów nad głowami wynędzniałych i zrozpaczonych robotników zawisł miecz redukcji — widmo nędzy i głodu.

Dla ilustracji ciężkiego położenia finansowego fabryki warto zaznaczyć, że mimo redukcji 5000 robotników, administracja pozostała ta sama. Ośmiu dyrektorów pobierających od 2 do 15 tysięcy złotych miesięcznie, dozoruje robotników i prowadzi fabrykę. Niestety, jak widać z powyższego, to panowie dyrektorzy prowadzą ją do upadku i bankructwa, do narzucania robotnikom gorszych warunków pracy i płacy.

Czas najwyższy, aby władze państwowe zajęły się temi trudnościami firm i zbadały dokładnie przyczyny zamykania wielkich zakładów pracy i pozbawiania dziesiątki tysięcy robotników pracy i chleba.

Niewątpliwie p. p. akcjonarjusze Tow. Akc. „Zawiercie" nauczeni postępowaniem p. Konów i Widzew. Manuf. Baweł. przez wyrzucenie 2500 robotników na bruk, będą chcieli uzyskać znaczne koncesje od Rządu, a od robotników zgodę na gorsze warunki pracy i płacy.

Jeden z Zawiercia

„Wiecie kto ja jestem"

Pan Kostek-Biernacki, obejmując urząd wojewody w Nowogródku, wygłosił do przedstawicieli ludności przemówienie, w którem m. in. stwierdził, że nie wszystko mu się podoba w podwładnem mu województwie, że trzeba będzie wprowadzić zmiany. **„Wiecie, kto ja jestem"** — rzucił p. wojewoda w twarz zebranym.

ZNAK CZASU

Niedawno odbyła się przymusowa licytacja księgarni p. Szymańskiego w Toruniu. Do sprzedaży przyszło około 15.000 książek.

Na wszystko znaleźli się amatorzy, jedna tylko rzecz poszła do makulatury. Na kilkaset zeszycików z podobizną J. Piłsudskiego i tekstem „My pierwsza brygada" nie znalazł się dosłownie ani jeden reflektant.

GOSPODARKA samorządowa w Zgierzu

Nie szczęści się jakoś tym Samorządom w okręgu Łódź — podmiejska, gdzie zabrakło, czy to w radach Miejskich, czy też w magistratach przedstawicieli — Socjalistów. I tak: w Rudzie Pabjanickiej stwierdziła nawet obecna, sanacyjna Rada Miejska, że gospodarka pp. Łatkowskiego i dr. Bogusławskiego doprowadziła w rezultacie do kompromitujących wyników, sprowadzając miasto do krawędzi ruiny finansowej. Oferty samorządowe, fikcyjne szacunki nieruchomości miejskiej, tarapaty węglowe w których zamieszani są nawet wysocy urzędnicy powiatowi i tp. — dają najlepszy dowód owocności pracy ludzi h o ł o d u j ą c y c h obecnemu regime'owi. W Konstantynowie znowu, obecna, w większości socjalistyczna, rada miejska, widzi się zmuszoną do pociągnięcia do odpowiedzialności b. burmistrza Franciszka Gryzla i przekazuje zebrany materjał dowodowy Prokuratorji. Cudowne zaiste wyniki pracy samorządowej. W Aleksandrowie burmistrzuje nadal p. Andrzejak, ten sam, od którego zasądzono sądownie zwrot bezprawnie pobranych pieniędzy, idących w dziesiątki tysięcy złotych, z Elektrowni Łódzkiej. Obrosły w piórka burmistrz Domowicz z Tuszyna zaciera ręce, zbierając obfity plon z parcelacji lasu tuszyńskiego. A w Zgierzu? Tu bodaj najgorzej. Miasto, dzięki niezdecydowaniu burmistrza Swierca, znalazło się w stanie kompletnego bankructwa. Dla ratowania sytuacji powołano delegata rządowego, radcę Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi p. Muszyńskiego. Pan Delegat rozpoczął pracę swą przedewszystkiem od regularnego podnoszenia swych poborów z Kasy Miejskiej, mimo, że pobory pracowników zalegają stale przynajmniej dwa miesiące. Następnie zarządzenia Delegata, t. zw. „oszczędności", a więc likwidacja kuchen miejskich dla bezrobotnych i najbiedniejszych dzieci, likwidacje ambulatorjów szkolnego i jagliczego, oszczędności na strawie wydawanej w szpitalu i w przytułku dla starców — zmusiły naszych towarzyszy do wystąpienia z rady miejskiej. Obecnie jest dobrze — bo cicho. Niema kto „czepiać" Magistrat za zmuszanie niewidomych w przytułku do szorowania podług i mycia okien, niema kto poruszać sprawy obcięcia poborów personelu pielęgniarskiego do zł. 17—20 otrzymywanych miesięcznie w gotówce, niema kto zapytać, czy wolno oszczędzać na jedzeniu starców i chorych w szpitalu. Prócz tego niedołęstwo Magistratu Sanacyjnego zaszło tak daleko, że wbrew wyraźnym przepisom prawnym hula sobie p. Delegat bezprawnie w dziedzinie dysponowania sumami budżetowemi, a Magistrat stuliwszy potulnie uszy „urzęduje", byleby jeszcze jedną pensyjkę wziąć, byleby na wypadek wyjścia z Magistratu, zaopatrzyć się w odpowiednie odszkodowanie emerytalne. A w powiecie, u władzy nadzorczej, cicho i głucho... Wszystkie protesty opozycji radzieckiej poszły do archiwum. Zjawia się, a jakże, głowa powiatu p. Starosta w stolicy powiatowej dla wygłoszenia pompatycznej mówki, urozmaiconej wierszem poetyckiem oraz dla przyjęcia defilady cechów, straży pożarnej, młodzieży szkolnej no i Strzelca. *S.*

Usunięty za wystąpienie przeciw kapitalizmowi

Arcybiskup Kordacz o swej dymisji

Wypowiedziane przez „Łodzianina" przed kilku dniami przypuszczenie, iż dymisja arcybiskupa praskiego dr. Kordacza może pozostawać w związku z jego listem pasterskim przeciw kapitalizmowi, zostało obecnie w całej pełni potwierdzone przez dzienniki praskie. Według informacyj, otrzymanych przez te ostatnie z miarodajnych źródeł, arcybiskup znajdował się od jakiegoś czasu w bardzo naprężonych stosunkach z nuncjuszem papieskim w Pradze. Przed paru tygodniami nuncjusz zawiadomił arcybiskupa, że papież postanowił ze względu na jego wiek podeszły (dr. Kordacz ma 79 lat) zamianować mu koadjutora. Dr. Kordacz zaprotestował przeciw temu energicznie, oświadczając, że siły jego wystarczają zupełnie dla spełniania obowiązków arcybiskupa i że wolałby raczej złożyć infułę, niż dać sobie narzucić koadjutora. W odpowiedzi na to Watykan zawiadomił go, że przyjmuje jego rezygnację. Zakomunikowaniu tej woli papieskiej arcybiskupowi przez sekretarza nuncjusza towarzyszyć miała bardzo burzliwa scena.

FINANSOWY KRACH W NIEMCZECH

W Niemczech nastąpił krach finansowy o niezwykłej sile. Zawiesiło wypłaty szereg najpoważniejszych banków, a wszystkie inne banki ograniczyły wypłaty.

Dotychczas starania o kredyty zagraniczne zawiodły. Rząd niemiecki wydał zarządzenia, które starają się ratować sytuację.

Finansowy krach Niemiec może mieć nieobliczalne skutki polityczne, włącznie do przewrotu w Niemczech.

Komisarz z niańką

Komisarz zarządzający Okręg. Kasy Chorych w Radomiu p. M. Downarowicz, rozpoczął już urzędowanie. Przyjazd jego poprzedziły wiadomości prasowe, no i, podobno, polecenie Okręg. Urzędu Ubezpieczeń, aby p. Downarowiczowi natychmiast wypłacić skromną pensyjkę (coś około 1500 zł.).

Jak już pisaliśmy, p. Dawnarowicz nie ma zielonego pojęcia o pracy Kas Chorych, bo nigdy nie miał z nimi nic wspólnego. Chyba, że się w nich leczył.

To też troskliwe władze nadzorcze dodały p. Downarowiczowi... niańkę w postaci pewnego fachowca kasowego z Warszawy, który jest nauczycielem kasowości i instruktorem nowego komisarza.

Sanacja, która lubi wytykać nam, socjalistom, iż dobieramy do pracy samorządowej „nie fachowców", sama, jak widzimy, obsadza odpowiedzialne stanowiska w Kasach Chorych „fachowcami" od... „zdobywania" drukarni niedawnych przyjaciół. Takimi bowiem „wyczynami" zasłynął p. Downarowicz ostatnio na bruku warszawskim.

Wtedy, gdy Rząd przeprowadza redukcje szeregu zdolnych i doświadczonych pracowników, między innemi i w dziale ubezpieczeń społecznych, na odpowiedzialne stanowiska w organizowanych Okręgowych Kasach Chorych, wyznacza się takich „fachowców" jakim jest p. Downarowicz.

I to wszystko na koszt Kas Chorych, na koszt ubezpieczonych.

AFERA DYREKTORÓW PE-PE-GE

Skandaliczna afera fabryki „Pe-Pe-Ge" naraziła skarb państwa na olbrzymie straty. Z tytułu samych należności z podatku dochodowego, firma winna jest 545 tysięcy złotych, za opłaty stemplowe, 274 tysiące złotych i t. d. Ogółem należności skarbu państwa wynoszą 2 miljony złotych. Wobec nałożenia na dyrektorów firmy kar, należność państwa wzrośnie do wysokości około 11 miljonów złotych. Aresztowani przed kilku dniami dyrektorzy: Samuel i Feitel Halperinowie, oraz niejaki Biełous, pozostają nadal w więzieniu śledczem.

Do pracy! do organizowania się!

Z obrad Konferencji Dzielnic P.P.S. i Związków Zawodowych

W dniu 21 bm. w lokalu ŁOKRPPS. w Łodzi odbyła się konferencja przedstawicieli PPS w liczbie 40 i przedstawicieli Związków Zawodowych w osobach tow. posła Szczerkowskiego, Danielewicza Józefa, Aleksandra Nowakowskiego, Walczaka Adama, Golińskiego Stanisława, Kaczmarka.

Konferencji przewodniczył tow. Rapalski, sekretarzował tow. Karbowiak Jan.

Referat na temat obecnej sytuacji politycznej, wynikającej z coraz głębszego pogłębiania się kryzysu gospodarczego, wygłosił tow. Kowalski Stanisław, przewodniczący ŁOKRPPS.

Przemówienie tow. Kowalskiego zawierało oświetlenie obecnej sytuacji z punktu widzenia politycznego i stanowiska centralnych władz politycznych.

Mówca z całym naciskiem podkreślił, że łódzka organizacja PPS robi wszystko, aby być należycie przygotowaną do spełnienia roli, jaka jej niewątpliwie przypadnie w niedalekiej przyszłości.

W dyskusji zabierali głos tow. tow. Walczak, Pudlarz, Szczerkowski. Goliński, Danielewicz i Rapalski.

Z przebiegu dyskusji wynikało jasno, że zarówno przedstawiciele Partji, jak i Związków Zawodowych zdają sobie dokładnie sprawę z konieczności ścisłej współpracy organizacji politycznej i zawodowej, jak również, że należycie oceniają obecną sytuację, tak brzemienną w skutkach dla klasy pracującej.

Konferencja Dzielnicowa w Dz. „Lewej" PPS.

W dniu 18.VII. 31. wobec licznie zebranych członków dzielnicy „Lewej" odbyła się półroczna konferencja, poświęcona sprawozdaniom z działalności Komitetu i omówieniu spraw natury organizacyjnej.

Z ramienia Egzekutywy ŁOKRPPS. w konferencji wziął udział tow. Rapalski Stanisław.

Obradom przewodniczył tow. Cheliński.

Tematem obrad Konferencji były sprawy dotyczące działalności organizacyjnej, jak również obecnej sytuacji politycznej.

W dyskusji postawionej na bardzo wysokim poziomie zabierali głos tow. tow. Endrych, Siciński, Szymczak, Pawłowski, Szymczak, Skałecki.

Tow. Rapalski Stanisław, nawiązując do przedmiotu obrad, zobrazował warunki obecnej pracy organizacyjnej, jak również szeroko omówił rolę członnków organizacji w obecnej chwili.

W przemówieniu swem wskazał na decydujący moment, jaki przeżywamy na tle konfliktów ekonomicznych, w którym to okresie organizacja nasza winna wytężyć jaknajdalej idący wysiłek, aby sprostać swojemu zadaniu.

Przemówienie tow. Rapalskiego, jaskrawo malujące sytuację polityczną, zostało przyjęte oklaskami, które były dowodem głębokiego zrozumienia sytuacji.

W wyniku dyskusji zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję.

Konferencję zakończono odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

Kobiecy obóz sportowy nad morzem

W dniach od 15 sierpnia do 1 września, Wydział kobiecy ZRSS. organizuje poraz pierwszy obóz sportowy nad morzem. Obóz o charakterze wypoczynkowo-sportowym dostępny jest dla wszystkich członkiń klubów robotniczych w Polsce.

Opłata za kurs wynosi 15 zł., przyczem przejazd na obóz i z powrotem płacą uczestniczki z 80 proc. zniżką.

Zniżki kolejowe 80 procent uczestniczki uzyskują w sposób następujący: kandydatki na kurs legitymując się otrzymanem z Sekretarjatu Gener. ZRSS. zaświadczeniem o przyjęciu na kurs, zwracają się o zniżki do odpowiednich okręgowych urzędów wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, ewentualnie do oficerów WF. i PW. w pułkach stacjonowanych w danej miejscowości.

Warunki udziału w kursie: Kandydatka musi być zdrowa, wpłacić tytułem wpisowego zł. 5 (pięć), bez czego nie będą wydawane wyżej wymienione zaświadczenia, resztę należności uiszczając przed rozpoczęciem kursu; należy zabrać ze sobą: koc, małą poduszkę, dwa prześcieradła, przybory do jedzenia: (łyżkę łyżeczkę, widelec, nóż, kubek, talerz lub menażkę); kostjum gimnastyczny, to zn. bluzkę i krótkie spodenki oraz pantofle gimnastyczne, kostjum kąpielowy, pożądany gumowy czepek, mydło, dwa ręczniki, dwie zmiany bielizny osobistej, sweter lub płaszcz, grzebień, szczotkę do zębów.

Zgłoszenia należy kierować pod adresem Sekr. Gen. ZRSS. — Warszawa, ul. Flory 1, m. 18. Wpisowe wpłacać należy na konto czekowe ZRSS. Nr. 17870 do P. K. O. (można w każdym urzędzie pocztowym), zaznaczając na przekazie kto i tytułem czego pieniądze wpłaca. W razie braku takiej adnotacji, skutki nieporozumień ponosi wpłacająca.

Za przekroczenie regulaminu kursowego Komendantce kursu przysługuje prawo nałożenia kar: a) nagany; b) wydalenia z kursu.

Z życia partji.

CKW.

We wtorek 21 lipca o godz. 4 popoł. w lokalu ZPPS w Sejmie odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS.

Sekretarjat Generalny.

Dzielnica Zielona

Zawiadamia się wszystkich członków, że w dniu 1-go sierpnia rb. (sobota) o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się masówka.

Referat o sytuacji politycznej i ekonomicznej wygłosi tow. St. Kowalski.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Komitet.

* * *

W dniu 9-go sierpnia rb. o godz. 10-ej odbędzie się Nadzwyczajne Zebranie Członków, na porządku dziennym:

1) Sprawozdanie z działalności Komitetu
2) Przyjęcie regulaminu Sekcji Muzucznej.

O liczne i punktualne przybycie wzywa się wszystkich członków.

Komitet.

Dzielnica Prawa.

Dnia 5 sierpnia br. tj. w środę o godz 7-ej wiecz. odbędzie się zebranie wszystkich członków dzielnicy.

Obecność wszystkich obowiązkowa.

Komitet.

Hocki-klocki.

PIEŚŃ DZIADOSKA.

Przysła baba do plebona,
Była bardzo strapiono.
— Powidzze mi mój plebonie,
— Cyli bede zbawiono?
Zajźrał ci jij do pascenki,
Baba zembów ni mioła.
— Nie bójze sie babo piekła,
— Cymzebyś tam zgzitoła?
Matuszeski oficerom
Kcioł pietnaście procent wziońść,
Za to musioł chybko pieron
Ze stołka minisira zsiońść.
Bo Piłsucki chłop morowy,
Bezprawia nie dopuści.
Rzek: — Minister przyńdzie nowy,
— Zrobi, co kcę, — a juści.
— Niech se płacom urzendniki,
— Emeryty i wdowy,
— Oficerów mimo krzyki
— Jam jest bronić gotowy.
Płacom wienc bidoki owe
I nam dziadom zazdroscom,
Ciengiem skrobiom sie we głowe,
Za co kupiom żryć dzieckom?
Nik sie o to nie zatroscy,
Ze z nicego zyć musom,
Ze im bziuch sie z głodu płascy
I ze se głowy susom.

ISTOTNA PRZYCZYNA.

— Dlaczego wybitni w sanacji turyści tak starannie omijają Egipt?...

— Bo niemasz tam dla nich siedmiu tłustych, dojnych krów i — niemasz tam dziś protektorów faraonów w stylu zacofania...

ZABAWA MIĘDZY DZIEĆMI.

(Bajeczka)

Dał Papcio Józieńkowi dwie ładne laleczki,
Żądając wzamian za to wdzięczności, nagrody!...
—Dać Papciowi—rzekł Józio—kawkę i bułeczki!...
Dawać zawsze, by wiecznie syty był i młody! —
Że potężny apetyt Papciunio posiadał:
Koniec ten był, iż inne dziatki poobjadał!...

MIĘDZY ROBOTNIKAMI.

— Jaka to wspaniałomyślna czeladka w tych monopolach tytoniowych!... Opodatkowali się na 2 procent w celu poparcia sanacyjnych rządów!...

— Ale dla poparcia głodujących bezrobotnych mas, to „monopolarze" nic a nic!...

— Ba! — popierając bezrobotnych, można się narazić na redukcję... A tak, to ręka rękę myje: redukcja ich ominie...

SKUTKI ENCYKLIKI PAPIEŻA.

Mussolini, po odczytaniu ostatniej encykliki papieskiej, wpadł w tak wesoły humor, iż postanowił pójść do teatru na nową operę pod tytułem: „Gwizdaj, świecie ukochany, niech się bawią „Watykany"... Przytem kichnął i powiedział sobie: „na zdrowie"!...

DROBNE OGŁOSZENIA.

Jest do sprzedania kolekcja portretów ludzi chronicznie cierpiących na rozwodnienie mózgu oraz czynów. Adresować do „Akademji Smorgońskiej", słynnej z kształcenia niedźwiedzi w stawaniu na baczność...

Sprzedaje się po b. ministrze czarodziejską tekę z dziurą, która powstała od ciężaru funduszu dyspozycyjnego (naturalnie, fundusz wypadł i zginął). Teka owa ma te zalety, iż nigdy napełnić się nie da, bowiem fundusz łatwo się przemyka. Adres: Stanislaus Grabosiensis, vir Vaticanus in Roma, główny wynalazca tych rentowych tek.

Do odstąpienia na dogodnych warunkach naprawiony budżet konającego z głodu. Zgłoszenia dla „Kostuś Operator" w Badach Ojczystych na Maderze.

Poszukuje się zdolnegó wytwórcy do eksploatowania gazów odmładzających o 15 procentowej sile... Zgłaszać się do głównej wytwórni: „Cmentarz Bródzieński" poza Warszawą.

OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 31 sierpnia 1930 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91 poz. 527) Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku i z dnia 31 sierpnia 1930 r. o regulowaniu cen na przetwory zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 81 poz. 607 i Nr. 60 poz. 486) Rozporządzeniu Wojewody Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 r. oraz na opinji Komisji do ustalania cen, wyrażonej na posiedzeniu w dn. 15 lipca 1931 r. niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom miasta Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 642 z dnia 16 lipca 1931 roku zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe).

Na mięso wieprzowe i wyroby masarskie za 1 klg. w detalu:

1.	wieprzowina	zł.	1.70	16.	szynka surowa wędzona	zł.	3.20
2.	wieprzowina bez dokładki	zł.	2.10	17.	szynka bez kości	zł.	3.50
3.	schab i baleron	zł.	2.90	18.	baleron gotowany	zł.	5.30
4.	słonina	zł.	2.20	19.	baleron surowy	zł.	4.40
5.	sadło	zł.	2.20	20.	boczek surowy wędzony	zł.	2.90
6.	salceson	zł.	2.60	21.	boczek gotowany	zł.	3.20
7.	kiełbasa krajana	zł.	2.60	22.	szmalec	zł.	2.70
8.	serdelowa	zł.	2.60	23.	słonina paprykowana	zł.	3.40
9.	pasztetawa	zł.	3.60	24.	polędwica surowa wędzona	zł.	5.80
10.	serdelki	zł.	3.60	25.	rolada	zł.	3.60
11.	podgarlana	zł.	1.60	26.	parówki	zł.	4.40
12.	czarna	zł.	1.60	27.	salami miękkie	zł.	4.40
13.	kaszanka	zł.	1.20	28.	siekane mięso		do umowy
14.	krakowska	zł.	3.60	29.	kiełbasa surowa		do umowy
15.	szynka gotowana	zł.	5.80				

Na mięso cielęce za 1 klg.

w hurcie				w detalu			
1.	cielęcina normalna	zł.	1.59	1.	cielęcina normalna	zł.	1.80
2.	cielęcina koszerna	zł.	1.65	2.	cielęcina koszerna	zł.	1.90

W myśl § 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych, będą ukarani przez władzę administracyjną I Instancji według art. art. 4 i 5 wyżej zacytowanego Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3.000 złotych,** o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Wiceprezydent m. Łodzi

(—) St. Rapalski.

CENY OGŁOSZEŃ
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Miejscowe: Drobne. za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 5 groszy
Zwyczajne: Za milimetr jednołamowe 25 groszy (str. 6 łam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kroniką po 50 groszy (strona 3-łamowa)
Zamiejscowe o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: Al. Nowakowski. Drukarnia J. Djamenta, ul. Kilińskiego 50. Wydawca Łódzki O. K. R. P. P. S. Adam Boroń